

Dziś rozpoczyna się filmowy bój o „Złote Lajkoniki“

Dziś o godz. 16 zainaugurowany zostanie w kinie „Kijów“ XIV Ogólnopolski Festiwal Filmów Krótkometrażowych — doroczna prezentacja dorobku polskiej kinematografii w zakresie krótkich form filmowych.

Swoją udział w konkursie zgłosiło 8 wytwórni, które zaproponowały 153 filmy. Największa ich ilość wyprodukowana została przez Telewizję Polską. Do konkursu komisja selekcyjna dopuściła 59 filmów, w tym 21 telewizyjnych. Jak więc widać TV staje się krótkometrażowym potentatem.

Przeglądy konkursowe tegorocznego festiwalu trwać będą do dnia 4 czerwca. Ich miejscem będzie kino „Kijów“, zaś w Krakowskim Domu Kultury odbywać będą się seanse powtórkowe.

Festiwalowi towarzyszyć będą seanse Sekcji Informacyjnej, gdzie pokazane zostaną filmy reprezentujące określone walory artystyczne i merytoryczne, a które nie zostały dopuszczone do konkursu.

W kinie „Sztuka“ zaś, będziemy mogli przypomnieć sobie najlepsze filmy krótkometrażowe powstałe w powojennym 30-leciu. Ich przegląd rozpocznie się jutro, 2 czerwca i trwać będzie do 5 czerwca. Jak zwykle w czasie krakowskich festiwali pokazane zostaną filmy nagrodzone w tym roku na festiwalu w Oberhausen. Ogłoszenie wyników konkursu krajowego nastąpi 4 czerwca o godz. 17 w kinie „Kijów“ i tego samego dnia rozpocznie się XI Festiwal Międzynarodowy. (e)

Cena 1 zł

echo

KRAKOWA

ROK XXIX PISMO POPÓLUDNIOWE Nr 128 (8921)
ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

Kraków, sobota 1, niedziela 2 czerwca 1974 r.

ZE ŚWIATA

SEKRETARZ generalny ONZ — Kurt Waldheim udaje się dziś w podróż na Bliski Wschód. Złoży on oficjalne wizyty w Syrii, Jordanii, Izraelu i Egipcie.

DZIS rozpoczęła się wymiana jeńców wojennych między Syrią i Izraelem.

JAK PODAJE agencja CTK, stan zdrowia prezydenta CSRS — Ludwika Svobody nadal się poprawia.

KANCLERZ Austrii — B. Kreisky zakończył dziś oficjalną wizytę w ZSRR.

KANCLERZ RFN — H. Schmidt, który w piątek przybył do Paryża, kontynuuje rozmowy z prezydentem Francji — V. Giscard d'Estaing.

TUNEZJA obchodzi dziś święto narodowe.

PRZEDSTAWICIELE Portugalii i Afrykańskiej Partii Niepodległości Gwinea i Wysp Zielonego Przylądka, po odbyciu konsultacji we własnych krajach, wznowia rozmowy na temat zawieszenia broni, 8 czerwca br.

Powitanie z żoną i synem. Mały Piotr Kielec, syn majora Piotra Kieleca jeszcze nieufnie przygląda się ojcu. Gdy tata odlatywał, synek miał zaledwie 15 roku, dziś dwuletni mężczyzna przez kilka chwil nie poznawał taty, dopiero gdy ten zaśpiewał mu ulubioną piosenkę, rzucił się ojcu na szyję.

„Hubalczyków“, kolegów z zakładów pracy, z których się wywodzą.

Prezentują się znakomicie. Opaleni, trochę zmęczeni 5 godziną powietrzną podróżą, szykują się do nowitalnej defilady. (Dokończenie na str. 9)



Fot. J. RUBIS



8,2 mln najmłodszych obywateli naszego kraju obchodzi dziś, wraz z dziećmi całego świata, swoje święto — Międzynarodowy Dzień Dziecka. Wszędzie dołożono starań, by dzień ten przyniósł naszym najmilszym jak najwięcej radości i wrażeń. Towarzyszy im refleksja nad osiągnięciami w zakresie opieki nad dziećmi i umocnienia pozycji rodziny, jakie przyniósł rok, który upłynął od poprzedniego święta. Wszystkim małym solenizantom życzymy dużo radości, uciech przez cały rok oraz niezapomnianych wrażeń z dzieciństwa, które towarzyszyłyby im przez całe życie.

Siedzina gospodarzem

Ludowe Święto przeglądem dorobku krakowskiej wsi

Niedzielne obchody Święta Ludowego przygotowuje każda gmina, ale główna uroczystość na szczeblu wojewódzkim odbędzie się tego roku w Sidzynie. Ludowe Święto jest przeglądem osiągnięć i rozwoju wsi w XXX-leciu Polski Ludowej, a członkowie PZPR i ZSL wspólnie z

mieszkańcami rolniczych osiedli dołożyli starań, by ten dorobek jeszcze powiększyć podejmowanymi ostatnio czynami społecznymi.

Inauguracją obchodów jest dzisiejsze spotkanie weteranów ruchu ludowego oraz młodych producentów rolników z Prezydium WK ZSL i kierownictwem polityczno-administracyjnym województwa. Bierze w nim udział około sto osób. Przed spotkaniem młodzi rolnicy zwiedzą Instytut Zootechniki w Bałicach oraz czyżyńskie Zakłady Przemysłu Tytoniowego.

Na terenie całego województwa organizowane są wieczornice, capstrzyki i ogniska harcerskie z udziałem działaczy społecznych, ludzi dobrej roboty, wzorowych rolników.

W dniu jutrzejszym we wszystkich gminach odbędą się okolicznościowe wiece, koncerty i festyny z bogatą oprawą imprez

(Dokończenie na str. 2)

UTRO pogoda w rejonie Krakowa kształtować się będzie na skrajnie niżu. Zachmurzenie zmienne, okresami przelotne opady. Wiatry zachodnie i północno-zach. 4-7 m/sk. Temperatura dniami 19-20, nocą 14-10 st. C.



Kolejna grupa Czerwonych Beretów wróciła do kraju

Wzorową służbą na Bliskim Wschodzie zdobyli sobie szacunek kolegów i uznanie dowódców i społeczeństwa

— Do czasu otrzymania pierwszego listu, trochę się niepokoiłiśmy. Ale potem, jak co tydzień dostawaliśmy pocztówki i listy z Egiptu, jak Wiesiek pisał, że jest mu dobrze, to niepokój przeszedł. Widzę go, tam stoi, daleko, ale chyba nie zmarniał...

Rodzice szer. Wiesława Stelmacha przyjechali wczoraj do południa na balickie lotnisko powitać syna. Przyjechali ze swojej wsi Zaczarnia k. Tarnowa. Ojciec trzyma wianuszek goździków...
Tyczasem Wiesław Stelmach

wraz z pozostałymi żołnierzami grupy przybyłej wczoraj do kraju z Egiptu, stoi na baczność. Dowódcy Warszawskiego Okręgu Wojskowego gen. dyw. Włodzimierzowi Oliwie, składa raport ppłk Eugeniusz Koblak.

General wita żołnierzy, dziękuje im za wzorową postawę. Za chwilę udekoruje kilkunastu spośród nich Medalami za Zasługi dla Obrony Kraju. Złoty medal przyznano ppłk Zenonowi Binasowi, srebrne: ppłk Eugeniuszowi Koblakowi, ppłk Stanisławowi Stępniewi, mjr Janowi Cuperowi, mjr Andrzejowi Makohońskiemu, mł. chor. Januszowi Łackiemu, st. sierż. Leszkowi Kozaczce, st. sierż. Janowi Szczepańskiemu i sierż. Jerzemu Okrasce.

Do słów powitania przylączył się w imieniu władz województwa krakowskiego i sekretarz KW PZPR Józef Klasa. Na spotkanie z kolejną grupą żołnierzy powracających z Egiptu przybyli również wojewoda Wit Działek, prezydent m. Krakowa Jerzy Pękala i przew. RW FSZMP, Tadeusz Prokopiuk.

Lamią się szyki stojących na płycie pododdziałów. Żołnierze przyjmują kwiaty i uściski od rodzin, od harcerzy ze szczepu

Święto wsi i każdego z nas

Obchodzimy tegoroczne Święto Ludowe u progu trzydziestolecia. Jest to już obecnie święto nie tylko pracującej wsi, ale całego społeczeństwa, nas wszystkich. Trzy powojenne dziesięciolecia zlikwidowały dawne, dość sztywne bariery oddzielające społeczność wiejską od ludności miast. W latach tych przybyło bowiem w miastach około 5 milionów nowych mieszkańców, pochodzących właśnie ze wsi.

Dziś w każdej niemal rodzinie polskiej spotyka się mariaże chłopsko-robotnicze i chłopsko-inteligenckie, przy świątecznych stołach zasiadają przedstawiciele różnych

zawodów i grup społecznych, tworzący nowoczesną genealogię „rodów“ w państwie ludzi pracy. Jest to przede wszystkim rezultat największej w dziejach naszego kraju „wędrowności ludów“, której proces bynajmniej się nie zakończył.

W związku z tym — parę liczb: w 1931 roku żyło u nas z rolnictwa 60 proc. ludności kraju; w 1950 roku — 47,1 proc.; dzisiaj już tylko 22 proc.

Miernikiem rangi tej gałęzi gospodarki nie jest jednak liczba ludności, której daje ona warsztat pracy i źródło zarobków, lecz jej rola w wyżywieniu całego narodu.

Pod tym względem znaczenie rolnictwa stale wzrasta — ze względu na stale powiększanie się liczby Polaków, z racji rosnących wymagań i coraz wybredniejszych gustów obywateli, którzy chcą odżywiać się lepiej, obficie, zdrowiej. Potrzeby więc idą w górę, apetyty rosną, a tymczasem z zasobami ziemi-żywieli sytuacja jest wprost odwrotna.

W 1946 roku na jednego mieszkańca Polski przypadła jeszcze spory jej zagon liczący 0,84 ha, ale już w roku 1972 skurczył się do 0,56 ha. W dwunastolecie 1960-1972 zmniejszenie się zasobów ziemi (Dokończenie na str. 9)

Preparat hormonu wzrostu produkowany w Polsce leczy dzieci dotknięte karłowatością

W latach 1971-1973 zespół badawczy pod kierunkiem prof. dr Kazimierza Zakrzewskiego opanował metodę otrzymywania ludzkiego hormonu wzrostu z przysadek ludzkich, metodę jego radioimmunologicznego oznaczania oraz metodę oznaczania przeciwciał anty-HGH w ludzkim osoczu i surowicy. Prace finansowane były przez Wydział Nauk Medycznych PAN a nadzorowane przez Komitet Terapii Doświadczalnej PAN.

Zorganizowana została zbiórka przysadek ludzkich z 6-ciu dużych ośrodków akademickich i produkcja hormonu pozwalająca w praktyce na zaspokojenie krajowych potrzeb leczniczych dzieci z karłowatością przysadkową. Preparat wykazał doskonałe właściwości lecznicze i całkowite bezpieczeństwo przy długotrwałym podawaniu. Szczegółowa dokumentacja obejmująca postępowanie i własne usprawnienie metodyczne, wraz z ekspertyzą prawną dotyczącą pobierania przysadek ze zwłok do produkcji przemysłowej hormonu, została złożona w Zjednoczeniu BIOMED celem umożliwienia podjęcia produkcji.

Studium terapeutyczne przeprowadzone w kilku ośrodkach na 44 chorych pozwoliło na uzyskanie ważnych obserwacji praktycznych dotyczących wskazań do stosowania tego leczenia u dzieci z karłowatością przysadkową.

Uzyskane wyniki wskazują, że: uodpornienie na ludzki hormon wzrostu jest zjawiskiem bardzo rzadkim; ewentualna antygenowość ludzkiego hormonu wzrostu spowodowana jest przez modyfikacje cząsteczki zachodzące w czasie preparatyki; brak immunotolerancji w stosunku

do ludzkiego HGH nie ma podłoża genetycznego.

Uzyskanie krajowego przetworu hormonu wzrostu, poza wartościami poznawczymi, pozwoliło w ciągu paru lat na skuteczne leczenie kilkudziesięciu dzieci dotkniętych karłowatością przysadkową. Udowodniło ponadto, że jesteśmy w stanie w tym zakresie uniezależnić się od importu i zabezpieczyć w kraju własnymi siłami właściwe i skuteczne leczenie wszystkim dzieciom, dotkniętym tą chorobą.

Komitet Terapii Doświadczalnej wystąpił do ministra zdrowia i opieki społecznej z apelem o uruchomienie tej produkcji w podległych resortowi zakładach.

KRAKOWSKI ZESPÓŁ MIEJSKI



== GRANICE ADMINISTRACYJNE MIĄST POW. KRAKOWSKIEGO I POWIATÓW SĄSIĘDNICTW
 == GRANICE OPRACOWANIA PODSTAW. ZAKOZEŃ PLANU KRAKOWSKIEGO ZESPOŁU MIEJSKIEGO W SK. 1:25000

0 5KM 10KM

Krakowski Zespół Miejski

Wkrótce epokowe decyzje — w końcu wieku milionowa metropolia

Do 1990 r. ma nastąpić w Krakowie dwukrotne w stosunku do istniejącego — zwiększenie zasobów mieszkaniowych. Dla realizacji tego programu nie będzie już możliwości lokalizacyjnych, zarówno na tradycyjnych obszarach budownictwa miejskiego, jak też przyłączonych do miasta w ub. roku. Do końca bowiem przyszłej 5-letki mają być oddane lub też znajdują się w końcowej fazie realizacji ostatnie usytuowane tu osiedla: Prądnik Czerwony i Biały, Widok, Lotnisko, Mistrzejowice, Prokocim Nowy, Wola Duchacka, Piaski Wielkie, Bieżanów i Kobierzyn. Tak więc po 1980 r. trzeba będzie wyjść z budownictwem nowych osiedli poza aktualne dzielnice miasta.

Wymaga to oczywiście u-

W związku z licznymi zapytaniami naszych Czytelników, dotyczącymi KRAKOWSKIEGO ZESPOŁU MIEJSKIEGO, zwróciliśmy się do generalnego projektanta m. Krakowa, dyr. d/s planowania przestrzennego Miejskiego Biura Projektów dr inż. arch. KRYSZTIANA SEIBERTA o udzielenie bliższych informacji, które przekazujemy wszystkim zainteresowanym przyszłością naszego miasta.

zbrojenia nowych terenów, jak też rozwinięcia na nich miejskiej komunikacji. Równocześnie zrodziła się konieczność stworzenia ogólnej koncepcji rozmieszczenia poszczególnych elementów tzw. aktywności w mieście, a więc głównie miejsc pracy, centrów handlowo-usługowych, ośrodków rekreacyjnych, sportowych, zaplecza motoryzacji itd.

NA 1500 KM KW.

To właśnie zdecydowało, iż w ub. roku władze miejskie i wojewódzkie podjęły uchwałę w sprawie opracowania — przez Miejskie Biuro Projektów — planu ogólnego przyszłego wielkiego Krakowa, czyli Krakowskiego Zespołu Miejskiego.

Ma on objąć miasto Kraków w jego aktualnych granicach, cały pow. krakowski (z Wieliczką i Skawiną), część

powiatów: bocheńskiego (Niepołomice), proszowickiego (Igołomia, Wawrzeńczyce) i chrzanowskiego (Krzeszowice). W sumie obszar rozciągający się na 1500 km kw. zamieszkiwany dziś przez ponad 850 tys. obywateli. Na tym terenie ulokuje się przyszły wielki Kraków, który w 1990 r. liczyć ma 1.100-1.200 tys. mieszkańców.

Podstawowe założenia planu ogólnego Krakowskiego Zespołu Miejskiego są już gotowe. Zawierają zasadnicze wielkości zatrudnienia i jego struktury, główne elementy miastotwórcze, zasadnicze warunki życia mieszkańców, a więc wielkości powierzchni użytkowych mieszkań, placówek handlowych i usługowych, oświatowych i kulturalnych w odniesieniu do liczby mieszkańców i potrzeb, wielkości parkingów itp. Podstawowe założenia precyzują też zasadnicze elementy tzw. infrastruktury technicznej, a więc biorą pod uwagę zaopatrzenie miasta w wodę, ciepło, gaz, energię elektryczną, uwzględniają sprawy oczyszczania ścieków, całokształtu uzbrojenia terenów.

Bułgarzy

wzorowymi mężami

Naukowiec brytyjski, Ian Culen, przeprowadził w 12 krajach — głównie europejskich — badania, w jakim stopniu mężowie pomagają swym żonom w pracach domowych. Na pierwszym miejscu znaleźli się mężowie z Bułgarii, którzy zajęciom domowym po pracy poświęcają średnio 5 godzin dziennie. Dalsze 6 miejsc zajmują mężczyźni z Francji (3 godz. 19 min.), Belgowie (3 godz. 3 min.), Amerykanie (3 godz. 2 min.) i na szarym końcu — Brytyjczycy z wynikiem 2 godz. 42 min.

NA OSIEM SPOSOBÓW

Opracowanie stwarza możliwości kształtowania rozmaitych wariantów rozwiązań programowo-przestrzennych naszego miasta. W MBP stworzono ich osiem. Różnią się między sobą strukturą funkcjonalną tzn. rozmieszczeniem miejsc pracy, handlu i usług oraz przestrzenną tzn. rozmieszczeniem zespołów osiedlowych domów wielorodzinnych i jednorodzinnych.

Jednocześnie podstawowe założenia planu precyzują listę kryteriów, które powinny być przestrzegane przy poszczególnych wariantach rozwiązań. Do nadrzędnych kry-

teriów zalicza się cele społeczne, konkretnie istniejące warunki realizacyjne oraz aspekty gospodarności. Za tym dopiero pójdzie sprawa podliczenia kosztów. Wybranie bowiem wariantu najtańszego do urzeczywistnienia nie zawsze oznacza, że jest on najkorzystniejszy z punktu widzenia społecznego, realizacyjnego i w świetle zasad gospodarności.

Problem utworzenia Krakowskiego Zespołu Miejskiego wymaga wszechstronnej, kompleksowej, a zarazem szczegółowej analizy. Dlatego też nad podstawowymi założeniami planu ogólnego Krakowskiego Zespołu Miejskiego trwa szeroka dyskusja.

EKSPERCI DYSKUTUJĄ

Przed wszystkim na forum specjalnie utworzonej grupy ekspertów, która ma przedłożyć swe opinie Miejskiej Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej oraz władzom miasta i województwa.

W skład grupy ekspertów wchodzi wybitni specjaliści z Politechniki Krakowskiej: prof. W. Cęckiewicz, doc. J. Bogdanowski, doc. A. Wieczysty, także spoza Krakowa: główny projektant aglomeracji gdyńskogałęzińskiej prof. W. Gruszkowski, generalny projektant makroregionu północnego doc. Kołodziej-ski, pracownik naukowy Politechniki Szczecińskiej doc. M. Kochanowski, wicedyrektor Instytutu Kształtowania Środowiska w Warszawie doc. W. Suchorzewski (specjalista z dziedziny problemów komunikacyjnych), główny architekt Katowic dr Łukowski.

Podstawowe materiały dostarczone zostały również członkom Rady Naukowej „Kraków 2000”, władzom administracyjnym i instancjom partyjnym miasta i województwa, radnym, organizacjom społecznym i fachowym.

Z początkiem czerwca materiały te staną się tematem obrad Miejskiej Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej, potem plenum Rady Naukowej „Kraków 2000”. Z wielu możliwości trzeba wybrać najlepszą.

Notowała:

B. PIECZONKOWA

W ciągu ostatnich 25 lat odpoczywało w Polsce 29 tys. dzieci ze środowisk polonijnych całego świata. Jak podaje „Panorama Polska” w roku bieżącym przybędzie do Polski na wakacje w lipcu i sierpniu 1300 dzieci polonijnych, o 100 więcej niż w roku ubiegłym. Organizatorem kolonii dla małych gości jest Ministerstwo Oświaty i Wychowania oraz Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną.

Program kolonii, bogaty i ciekawy obejmuje różne formy wypoczynku. Dzieci powinny w czasie miesięcznego pobytu poznać kraj, jego tradycje i obyczaje, historię i dzisiejsze oblicze Polski. Jednym z ważniejszych celów pobytu w Polsce jest pogłębianie znajomości języka polskiego. Wzorem lat u-

Wakacje w kraju ojców

biegłych razem z dziećmi polonijnymi będą odpoczywać dzieci polskie.

W roku bieżącym kolonie dla dzieci polonijnych odbędą się w kilkunastu miejscowościach: w Bardzie Śląskim, Hyżnem, Szklarskiej Porębie, Lublinie, Świdrze, Zakopanem, w Gdyni, Piwnicznej Zdroju, Bukowinie Tatrzańskiej, Wiśle-Giębach, Supraślu, Białymstoku i Olsztynie. Podobnie jak w roku ubiegłym ZHP organizuje w Cieplicach obóz dla 100 dzieci z Francji.

Mali goście z rodzin polonijnych obejrzą najciekawsze zabytki kultury polskiej, stare zamki, muzea, parki narodowe. Odbędą wycieczki do zakładów przemysłowych, domów kultury, osiedli mieszkaniowych. Udział dzieci polonijnych w obchodach święta 22 Lipca poprzedzi zjazd delegatów z wszystkich kolonii i spotkanie z przedstawicielami Rządu PRL.

Nic poza nazwiskiem

Człowiek o najdłuższym nazwisku w Wielkiej Brytanii — 43-letni Jonathan N cholas Vivren Francis Hilary Boise Randolph Montagne Jarvis Hyacinth Bertram St. John Anbin Gall de la Coutre przybierał nazwiska i imiona swoich samotnych starszych krewnych, aby „nie zaginęła po nich pamięć po śmierci”, pod warunkiem, że będzie ich dziedzicem. Odziedziczył jedynie... dług. (a)



Co masz na myśli?

Bieg przez płotki

Czwartek XIV

Przed czy później musiałem sięgnąć i po tę książkę. Myślę o „Literaturze Polski Ludowej 1944-1964” Włodzimierza Maciąga, dziele poniekąd dla naszej kultury pryncypialnym, ponieważ pryncypialnie bywa wszystko, co usiłuje stworzyć tzw. wizerunek epoki, nawet jeśli miałaby to być tylko dwudziestolecie historia współczesnej literatury. W dodatku książka Maciąga stanie się zapewne zalecanym podręcznikiem, przewodnikiem i wyrocznią, co w końcu z braku konkurencji ma pełne szanse realizacji. Dzieło naszej nowożytnej literatury są bowiem tak niewdzięcznym (jak widać) tematem, że nikt nie zechciał podjąć się ich racjonalnego oprowania, z wyjątkiem Ryszarda Matuszewskiego, którego podręcznik literatury i społecznej do dziś maltretuje uczniów ostatnich klas licealnych.

Przyznam się, że próbując sformułować tu jakiś miarę odpowiedzialny sąd o książce Maciąga, wędziłem się w szczególne rozterki. Z jednej bowiem strony nie sposób nie docenić tego utworu — jako *tao*, którego zasława niewątpliwą jest już to, że po prostu został napisany. Brak ogólnych opracowań na temat współczesności jest problemem niemal numer jeden naszej myśli krytycznej, stąd uszytko — no, prawie uszytko — winno być za samo ujawnienie się usprawiedliwiane. Ale mimo wszystko chcę wyrazić sprzeciw wobec „Literatury Polski Ludowej”. Cóż bowiem otrzymaliśmy? Oto część pierwsza: chronologiczne ujęcie dzieł literatury od wojny do roku 1964 przy pomocy opisanego kilkudziesięciu *tytułów* polityczno-społeczno-kulturowych, plus próba uchwylenia tzw. atmosfery życia literackiego. Część druga: sylwetki poszczególnych poetów, prozaików, dramatopisarzy, krytyków i reportażystów, których Maciąga (i jeszcze zapewne ktoś drugi) uznał za reprezentatywne dla obrazu całości tejże literatury.

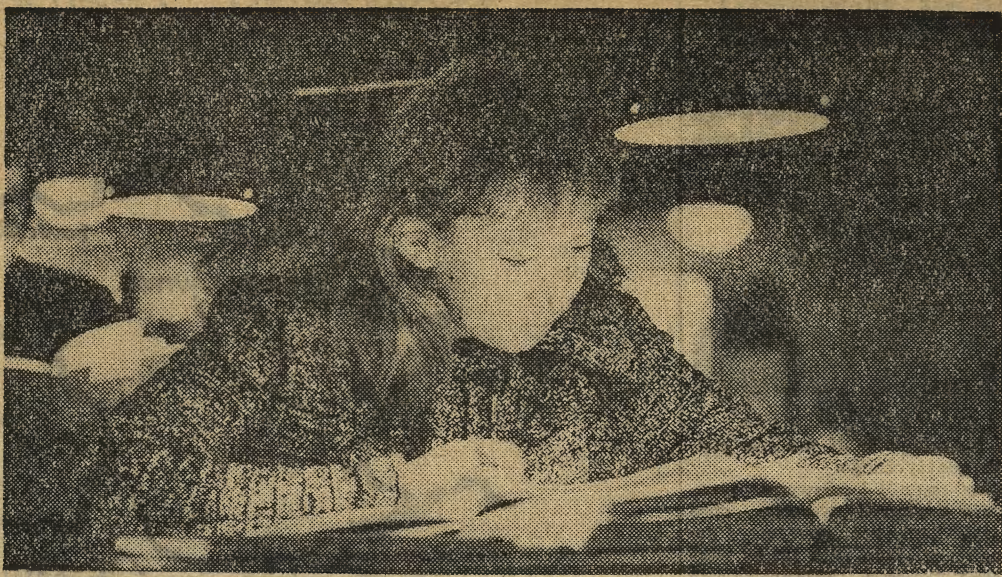
Nie chodzi mi o to, że większość tych sylwetek jest potraktowana tak, jakby chodziło o przedstawienie owych ludzi np. Zulusowi Maa-Bganda, który w dodatku do-

syć słabo zna język polski. Nie chodzi też o to, że niektóre — odwrotnie — zaadresowane są do rodzimych d i alaczy, raczej niskiego szczebla, którzy jedynie i wyłącznie rozumieją taki sposób formułowania myśli: „Poeta ujrzał się oszukany przez określoną metodę argumentacji rozmijającej się z rzeczywistymi doświadczeniami, ujrzał się współwzorem określonych fikcji myślowych”. Chodzi o generalny wizerunek literatury. Ten zaś u Maciąga stale waha się między „zdemaskowaniem” i „usprawiedliwieniem” pisarzy. Między tezą, że mądry postaw intelektualnych twórców dowodzą w gruncie rzeczy niespójności całościowego obrazu literatury — a usilnym, za wszelką cenę, znalezieniem takiego leitmotiwu, który dawałby rękojmię konsekwencji. To wahałoby opinii ciąży nad całą książką, tylko wtórnie dając do zrozumienia, że między uczciwością, naiwną wiarą a współbrzmieniem z polityką wciąż toczyła się dyskusja.

Chronologia wydarzeń, zaproponowana przez Maciąga, acz logiczna metodologicznie, akurat w wypadku opisywania *prawdy* o naszej powojennej literaturze raczej zawodzi. Obraz z takiej chronologii wynikający jest bowiem tylko po części słuszny; książka ta usiłuje dosyć bezskutecznie za jednym zamachem usprawiedliwić i naprawić to, co nie udało się w wielu przypadkach literaturze, o której traktuje. Bardziej uzasadniony byłby przegląd losów wątków problemowych; wśród nich dopiero daloby się wyłonić wartości rzeczywiste i pozorne. Książka Maciąga niczego nie wartościuje, więc nie ryzykuje; jest to właściwie — przy całym szacunku dla konwencji podręcznikowej — kolejnym stereotypu omisu dzieł *współczesnej literatury*, obciążony namiastkami *prawdy* tak samo, jak wiele książek będących obiektem jego konstatacji.

TADEUSZ NYCZEK

Włodzimierz Maciąg. Literatura Polski Ludowej 1944-1964. wydanie I: PIW, W-wa 1973 r.



Fot. J. RUBIS

Maturalne novum 74

Szansa dla mądrych i samodzielnych

Tyle młodzież, a co sądzą o tym pedagogzy? Trzeba przyznać, że ich entuzjazm jest znacznie bardziej umiarkowany. Oto dla przykładu niektóre z wypowiedzi nauczycieli. — „Pomysł na pewno dobry, ale niedograny do końca... Nikt nam nie powiedział, jak to uszytko ma wyglądać naprawdę, wiadomo, że ma być, nie wiadomo jak. Na razie trudno coś powiedzieć, czas pokaże czy jest to decyzja słuszna... Powierzono nauczycielom bardzo trudne zadanie — zapomniawszy, że nie zawsze są do tego odpowiednio przygotowani. Cieszę się, że młodzież będą mogli pokazać co potrafią”.

Zdarzają się też wypowiedzi całkiem negatywne, jak np. ta: „Jeszcze jedno obciążenie dla nauczyciela, bez żadnego ekwiwalentu”.

Odwiedza X Liceum Ogólnokształcące przy ul. Wróblewskiego. Tu formułowano na ludzi dojrzałych poprzez pisanie prac i ich obronę wybrało prawie 40 osób, co stanowi ok. 12 proc.

„Pierwsza próba odejścia od dotychczasowych tradycyjnych metod... byłem zachwycona, że mogę zdawać z tego na czym się znam, co lubię... To wspaniale jeśli pozwala się uczniowi opracowywać zagadnienia, które są jego pasją... Wreszcie nam zaufano i pozwolono spróbować własnych sił” — w tym entuzjastycznym tonie utrzymywane były wszystkie wypowiedzi tegorocznych maturzystów, którzy skorzystali z danej im (po raz pierwszy) szansy pisania pracy maturalnej z wybranego przedmiotu i jej obrony, zamiast zdawania egzaminu ustnego.

ogólnej liczby zdających. Za niewielkim stołem nakrytym zielonym sukniem kilkuosobowa komisja egzaminacyjna.

Pracy broni Danuta Krzysztoforska, uczennica klasy IV b, jest to praca z języka polskiego, której tematem jest „Awangarda krakowska wobec ówczesnych ugrupowań literackich”. Egzemplarz starannie opracowany leży do wglądu wszystkich uczestników egzaminu. Po odczytaniu przez polonistkę prowadzącą pracę recenzji, pada pytanie: „Dlaczego wybrałaś ten temat?”

Uczennica mimo zdenerwowania stara się sformułować odpowiedź jasno i poprawnie: — „Wybrałam ten temat przypadkowo. Kilka lat temu zachwyciłam się wierszami Tuwima, potem chciałam poznać bliżej jego twórczość i czasu w których żył. Tak dotarłam do Awangardy, a teraz kiedy dano mi prawo wyboru tematu, wybrałam ten, który interesował mnie najbardziej. Pragnę studiować filologię polską i w dalszym ciągu zajmować się tym właśnie okresem w naszej literaturze”.

Przypadkowa rozmowa na temat sztuki rozbudziła zainteresowania u Anny Grodeckiej, uczennicy kl. IV h, która pracę „Tajemnica drugiej twarzy” poświęciła analizie masek afrykańskich, japońskich i in. Warto było słuchać jej pełnych pasji wypowiedzi na temat dotychczas prawie nie znany. Następny uczeń — Tomasz Artur Lida — broni również pracy zgodnej z zainteresowaniami. Opracował niezwykle dokładnie sylwetkę Karola Szymanowskiego jako twórcy polskiej muzyki narodowej. Zdumienie znajomość zagadnienia, dojrzałość wypowiedzi.

Przełóżłam jeszcze kilka prac. Tematy trudne, przygotowane starannie, kilkunasto- a nawet kilkudziesięciostronicowe, opatrzone bibliografią, przypisami. Widać iż młodzi, a także pedagogzy, przyłożyli się do tego, by eksperyment udał się w pełni. Ale mimo owego entuzjazmu młodzieży, chętnych do skorzystania z szansy na samodzielne myślenie było stosunkowo niewiele — i to we wszystkich liceach krakowskich. Nasuwa się więc pytanie: dlaczego? Czy zwyciężył tradycjonalizm? Czy zadeptywał brak odwagi?

Odpowiadając mi uczniowie próbują wyjaśnić sytu-

Czy wolno chrapać w teatrze?

Kiedy z przedstawienia w brukselskim teatrze usunęto panią Emmanuele Marcier, która usnęła i głośno chrapała — ta wniosła do sądu skargę, motywując ją następująco: „Podobnie jak gwizdy, syki, tupanie nogami i kaszel — również chrapanie jest metodą wyrażania przez widza opinii o sztuce. Jeśli sztuka mi się nie podoba, mam prawo zasnąć i chrapać na zapłaconym przeze mnie miejscu”.

Fot. J. RUBIS

Maturalne novum za ukłon w jej stronę, zawierzenie jej, iż dorosła do egzaminu dojrzałości i dlatego w przyszłości zapewne coraz więcej uczniów skorzysta właśnie z tego sposobu zdawania matury.

Nauczyciele natomiast (w dużej większości) uważają, że nie wszystko zostało dograne do końca, a co za tym idzie — za wcześniej na pochwałę pomysłu i na jego krytykę.

Niezależnie jednak od entuzjazmu młodych i sceptycyzmu uczących — wydaje się, iż sam pomysł jest na pewno słuszny i stanowi duży krok w unowocześnianiu naszej pedagogiki; należałoby tylko pomyśleć o tym, by tych, którzy mają nad nim czuwać — a więc nauczycieli — przygotować do właściwego, a nawet zachęcić (kto wie, czy nie właściwie z bodźcami finansowymi).

Przydałoby się również, by dobra praca maturalna stała się wyzówką przy przyjmowaniu na wyższą uczelnię. Szkoda bowiem zaprzepaścić tej szansy autentycznego zainteresowania młodzieży, możliwości pokazania co potrafi i ile jest warta.

Tak więc upraszczając zagadnienie — można stwierdzić, że młodzież uznała to

BOGUSŁAWA PAŁCZYŃSKA

W koncercie „Urodzeni w Polsce Ludowej”

Nowe twarze i talenty o opolskim amfiteatrze

Narzekamy często na brak ciekawych programów rozrywkowych, nowych wykonawców i repertuarową monotonię. Czyżby naprawdę w tej dziedzinie artystycznej nastąpił lata posuchy i zaniku talentów? Wiadomo przecież, że nawet coroczny przegląd możliwości i... nadziei na ujawnienie tych nowych talentów, jakim w pierwszym rzędzie jest Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki w Opolu — od dłuższego już czasu nie przynosi większych rewelacji i optymistycznych recenzji.

Trudno dociec przyczyn tego zjawiska. Postanowiliśmy zatem dokonać rekonesansu przed Opolem, a więc na centralnych eliminacjach solistów i zespołów am-

atorskich, jakie odbyły się ostatnio w Bydgoszczy. Tutaj zebrało się bowiem ponad 200 młodych wykonawców polskiej piosenki z całego kraju, aby przed surową komisją rywalizować o udział w tegorocznym opolskim festiwalu w jubileuszowym koncercie pt. „Urodzeni w Polsce Ludowej”.

Przez dwa dni solidnie napracowała się Orkiestra Polskiego Radia w Bydgoszczy pod kierunkiem B. Ciesielskiego mając do opracowania oraz przygotowania z solistami i zespołami ponad 200 piosenek. Nietawie też zadanie mieli jurorzy, którym przyszło dokonać wyboru najlepszych wykonawców do Opola z licznej i wyrównanej stawki przedstawicieli 17 województw.

NA OGŁOSZENIE WYNIKÓW, co nastąpiło w późnych godzinach wieczornych w klubie „Medyka” mieli przybyć tylko kierownicy grup i instruktorzy zespołów. Zjawili się jednak wszyscy wykonawcy i nie ma się co dziwić, że tłok był potworny. Ale na tym właśnie polega m. in. charakterystyczna dla przedfestiwalowych zgromadzeń atmosfera, pełna emocji i autentycznego zaangażowania.

Z LISTY zakwalifikowanych do udziału w tegorocznym Krajowym Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu wymienimy tylko krakowską

reprezentację, gdyż to chyba najbardziej interesuje naszych Czytelników. Spisali się po prostu świetnie.

Wśród laureatów znalazły się aż 3 zespoły: „MiniatURY” z KDK, kapela podwórkowa z Tarnowa oraz zespół wokalny „Smakule” z ZDK Hutu im. Lenina, które w ub. roku wyszły również zwycięsko z centralnych eliminacji piosenki żołnierskiej i reprezentowały region krakowski na festiwalu w Kołobrzegu. Natomiast w kategorii solistów awansowała do Opola Halina Makselan z KDK. Tak liczący wybór młodych talentów nie posiada żadne inne województwo. Z tym większym zainteresowaniem oglądać będziemy chyba tegoroczne programy z opolskiego amfiteatru.

GENERALNA PRÓBA, jaka stanowiły aż 2 koncerty laureatów w bydgoskim Teatrze Kameralnym, gospodarze centralnych eliminacji dedykowali uczestnikom czynu partyjnego. Przyjęto je z uznaniem, dla poziomu wykonawców i dużą serdecznością. Tym śmieiej możemy sądzić, że przypadający na jubileusz Polski Ludowej tegoroczny Festiwal Piosenki w Opolu wypadnie ciekawiej niż w ubiegłych latach.

DAM ŻARNÓWSKI

Najkrótsza recenzja

W jednej z londyńskich gazet ukazała się zwięzła recenzja o wystawianym właśnie musicalu: „Jest to sztuka mówiona dla tych, którzy nie umieją śpiewać, a utwór muzyczny dla tych, którzy nie umieją mówić”.



Co tydzień BAJKA (dziś – arabska)

Kto najbardziej leniwy?

Zył kiedyś król, dziwak nad dziwaki. Nie przepuścił żadnej okazji, by nie skorzystał ze sztuczek i podstępów. Kiedy więc jego córka, piękna królewna, podrosła i w sam raz powinna wyjść za mąż – ogłosił wszem i wobec, że wyda ją za największego lenia.

Każdego dnia tłumy mężczyzn ciągnęły na zamek, by opowiedzieć o swoim lenistwie. Niestrudzony król wysłuchiwał wszystkich. Lecz żaden z chwytających się leni nie przedstawiał sobą tej doskonałej istoty lenistwa, która zadowoliłaby dziwnego króla.

Więć o niecodziennym konkursie doszła do trzech synów biednego pasterza. Postanowili i oni spróbować szczęścia i udali się na zamek.

Skłonili się bracia przed królem. I najstarszy rzekł:

— O moim lenistwie dzieci ze wsi ułożyły nawet piosenkę. Jestem tak leniwy, że gdy upadła mi do zupy mucha, nie wyciążam jej, hehe!

Walnął król dłoń w poręcz tronu i urzasnął:

— Wypędzić pałkami tego durnia z palacu!

Rzekł następnie średni brat: — Jestem tak leniwy, że nie obchodzę kałuż i taplam się w błocie.

I ta odpowiedź nie spodobała się królowi, bo zawołał:

— Niech służba zmiesza z białym tego matółka!

Wreszcie przyszła kolej na najmłodszego brata.

— A co ty masz mi do powiedzenia? — zwrócił się do niego król.

Ten nic nie odrzekł.

— No, mówże o swoim lenistwie!

Lecz najmłodszy z braci nie odpowiedział ani tym razem, ani następnym, kiedy to król ponawiał pytanie. — Ach, wreszcie znalazłem odpowiedniego człowieka! — podskoczył z radości król. — Jest tak leniwy, że nie chce mu się nawet odezwać!

I wedle obietnicy wyprawił sute wesele, i syn pasterza żył z królewną długie lata w szczęściu i zdrowiu. A ludzie od tego czasu zwykli mówić, że mądry odpowiada tylko na mądre pytania — głupie zbywa milczeniem.

KRYSTYNA DAMAR

Z wydanej w Kanadzie książki B. Makowskiego pt. „History and Integration of Poles in Canada”, wynika, że na mapie tego rozległego kraju nie brak polskich nazw. W prowincji Ontario są m. in. miejscowości Poland, Warsaw i Kaszuby oraz jeziora Kostka Lake i Mazur Lake.

W Manitobie spotykamy miejscowości Polonia, Wisła i Janów. W Saskatschewan są jeziora imienia Cybulskiego, Bońkowskiego, Litowskiego, Marynowskiego, Turkowskiego i Zadwornego, Wodospad Niškowiaka oraz wyspy Kurla i Lachowicza.

Kanadyjskie Mazury i Krakowy

W Albercie notujemy m. in. miejscowości Kraków i Furman oraz jeziora Pakowskiego i Bednorskiego, a w Brytyjskiej Kolumbii — rzekę Poland i Górę — Warsaw. Wszelkie rekordy w tym względzie bije prowincja Quebec, gdzie notujemy miejscowości Copernik, Currie, Dombrowski, Gopło, Gzowski, Kościuszko, Krański, Matejko, Moniuszko, Mickiewicz, Norwid, Paderewski, Piłsudski, Pułaski, Reymont, Sienkiewicz, Skarż, Sobieski, Słowacki i Vištula, powiat Chopin oraz Jezioro Polskie i Rzekę Polską. (PAI)



Krakowski krok pierwszy

Było to tak Wysoki Sądzie...

radzenie władz okupacyjnych, aby wszystkie tablice urzędowe z godłem jak również pieczęcie z orłem oddać — ukrył je między regałami i tam doczekały wyzwolenia. Nie był odoobniony w tego rodzaju poczynaniach. Podobnie postąpił Franciszek Skolniczy — woźny Sądu Okręgowego, który razem z kierownikiem Hartmanem przechowali w archiwum sądowym polskie godła i chorągiew państwowa. Ci dwaj już nie żyją, natomiast Pyzik pracował jeszcze długie lata w sądzie, doczekał się emerytury i Krzyża Kawalerskiego jako kierownik Działu Gospodarczego Sądu Wojewódzkiego. Teraz ma siedemdziesiątkę, ale dobrze pamięta te pierwsze dni po wyzwoleniu, kiedy wraz z kolegami przystępował do organizowania pracy sądu pod godłem państwowym, które przez kilka lat trzeba było ukrywać.

Niewielu jest ludzi pamiętających tamte czasy, sądowe akta i dokumenty poszły na przemiał, te które się zachowały tkwią zdziesiątkowane w Archiwum Miejskim. Można z nich odtworzyć to, co nie zawsze przechowywała w sobie ludzka pamięć. W pokrytych kurzem tezkach znajduje się rozporządzenie, jedno z pierwszych, odręcznie napisane, z datą 27. I. 1945, a treść jego jest tak zwyczajna, że wręcz banalna: „W związku z poleceniem Pana Delegata Ministerstwa Sprawiedliwości przypominam PP. Sędziom, Aplikantom, Urzędnikom i Woźnym, iż godziny urzędowe trwają od 8 do 15 a w soboty od godz. 8 do 13 i że przestrzeganie godzin urzędowych jest obowiązkiem służbowym”...

Już urzędowali normalnie gdy Pyzika wezwał do siebie wiceprezes Sądu Apelacyjnego: — Kolego, z polecenia Ministra Sprawiedliwości należy się zająć odszukaniem akt Waryńskiego...

I kierownik sekretariatu zaczął grzebać w sądowym archiwum wertując rozsypujące się i przeznaczone do zniszczenia tomy sprzed lat kilkudziesięciu. Wreszcie znalazł to, czego oczekiwano — resztki protokołów z procesu, który się odbył przy Senackiej z końcem ubiegłego wieku. Oddane do oprawy zostały wręczone uroczystie mini-

strowi podczas jego pobytu w Krakowie.

Dnia 26 kwietnia pisał Prezes Sądu Okręgowego do swego zwierzchnika w Sądzie Apelacyjnym:

„W związku z zarządzeniem Delegatów Ministerstwa Sprawiedliwości RP przedstawiam następujących pracowników sądowych do ewentualnego odznaczenia lub przyznania premii pieniężnej z uwagi na ich działalność w okresie okupacji i organizacji Sądów Polskich... Wśród siedmiu wymienionych figuruje również nazwisko Piotra Pyzika, który „swą rzetelną pracą i stanowiskiem do czasu okupacji jak i w pierwszych dniach po wyzwoleniu przyczynił się w znacznej mierze do uratowania i zabezpieczenia mienia sądowego i ze zrozumieniem pilnował akt karnych ważnych ze stanowiska społecznego”.

Pod koniec maja 1945 r. obwieszono, że ministerstwo ustaliło dla Sądu Okręgowego tylko 25 etatów urzędniczych. „Dlatego proszę wszystkich Obywateli Urzędników, by oświadczyli się, czy reflektują na przeniesienie do innych okręgów apelacyjnych” — pisał prezes, ale ich odpowiedź była zgodna i jednoznaczna: z Krakowa nigdzie się nie ruszymy. I chyba nie przez upór swego personelu, ale przez rzeczywiste kłopotliwą sytuację etatową musiał szef sądu monitorować, aby ustalona przez ministerstwo obsada Sądu Okręgowego (15 sędziów, 23 urzędników i 10 woźnych) weryfikować. Dając przykłady nawału pracy w sądach wnioskował również o trzy etaty sędziów śledczych:

„...zaznaczam, że przed wojną liczba sędziów śledczych w Krakowie wynosiła 6 i wszyscy byli obciążeni robotą. Natomiast obecnie powojenne stosunki nie wskazują na to, aby przepięczość miała się zmniejszyć, czego najlepszym dowodem jest coraz wzrastający napływ spraw do Prokuratury Sądu Okręgowego”.

Był to okres naprawdę gorący, ale oprócz całej masy spraw specjalnych, spraw przeciwko eks-kolaborantom, trafiały się sprawy o mniejszym ciężarze gatunkowym choć równie typowe dla tuż powojennego okresu. Akta jednej z nich przechod-

wały się w archiwum spraw cywilnych Sądu Wojewódzkiego.

„Było to tak Wysoki Sądzie. Dnia 6. I. 1944 r. powód powierzył pozwanemu do komisowej sprzedaży męskie buty z cholewami nr 44 ocenione zgodnie na 7 tys. zł. Do chwili rozpoczęcia walk o Kraków sklep pozwanego, mieszczący się wówczas przy ul. Poselskiej był stale zamknięty. 22. II. 1945 r. powód dotarł do pozwanego, który oświadczył, jakoby buty zostały sprzedane na jakieś dwa tygodnie przed wyjściem Niemców i zaofiarował powodowi 7 tys. zł w bezwartościowych banknotach okupacyjnego Banku Emisyjnego. W związku z czym...” itd., itd.

Po okupacyjnym szoku ludzie przychodzili do siebie. Życie powoli wracało do normy. JERZY PIEKARCZYK

Leningrad i zespół miast towarzyszących (łącznie ok. 4 i pół mln ludzi) jest największą aglomeracją nad Bałtykiem, wykazującą dużą prężność rozwoju. W bezpośrednim sąsiedztwie jej, także nad Zatoką Fińską, rozwija się milonowy zespół pięciu miast satelitarnych stolicy Finlandii, Helsinek, który grupuje około miliona ludzi.

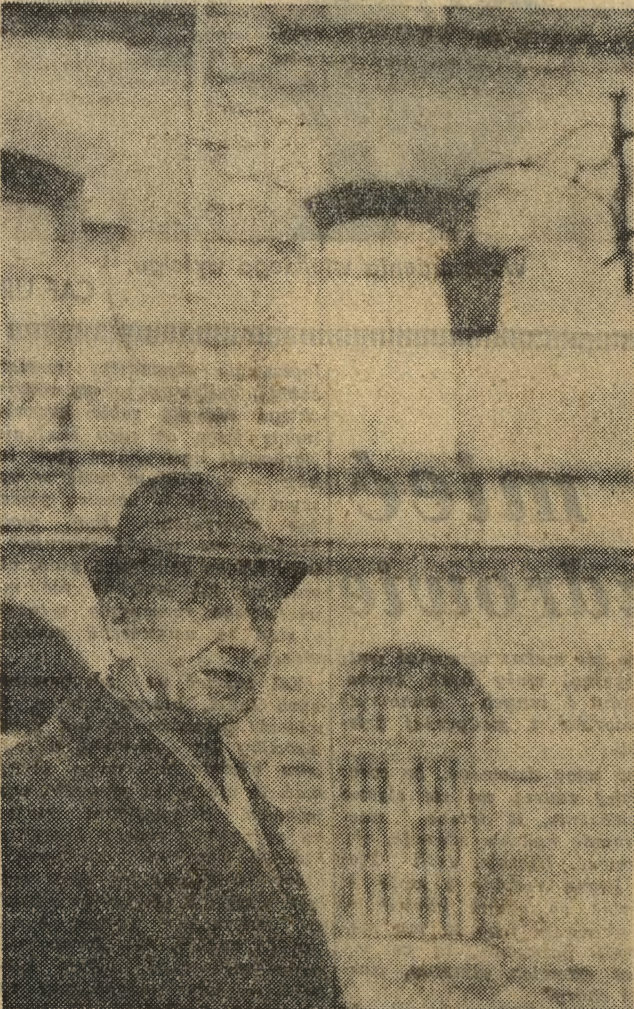
Aglomeracje — giganty

Kolejną wielką aglomeracją miast i osiedli jest rejon Sztokholmu (ok. 2 mln ludzi) oraz obszar Kopenhagi (ponad półtora miliona osób) i przylegający doń — po drugiej stronie Sundu — Malmoe, Ystad i Lund, w którym żyje ponad 600 tys. ludzi.

Dodajmy do tego — półmilionową aglomerację naszego Szczecina (wraz z Swinoujściem, Stargardem itp.) oraz blisko 700-tysięczny zespół Trójmiasta nad Zatoką Gdańską, a lepiej zrozumieimy wówczas co znaczą słowa o morzu, które „bogaci i żywi”. (SH)

Dolnośląska „piza” stoi mocno

Czworoboczna, muruwana dzwonnica kościoła parafialnego w Ząbkowicach (woj. wrocławskie) jest słynna „jako... dolnośląska „piza” 60-metrowa wieża zbudowana została na początku XV wieku. Wstrząs tektoniczny w końcu następnego stulecia spowodował znaczne przechylenie wieży — u szczytu aż o 152 centymetry od pionu. W tej niezwykle pozycji dolnośląska „piza” dotrwała do dziś, stając się jedną z atrakcji turystycznych województwa wrocławskiego. Badania fundamentów wieży wykazały, że stoi bardzo mocno i nie grozi jej obniżenie się jak słynnej wieży w Pizie (Włochy).



Piotr Pyzik — jeden z pierwszych organizatorów powojennego sądownictwa w Krakowie. Zdj. J. RUBIS



I JA ZOSTAŁEM INDIANINEM...

Rys. E. LUTCZYN



Maszyny do szycia

Ktoś, dla kogo krawiectwo jest zawodem, przyjmie z pewnością nasze wskazówki z lekkim pobłażaniem („gdzie tu odkrywanie Ameryki...?”). Ale wśród Czytelników naszej rubryki są również osoby, które maszynę do szycia kupiły wyłącznie z myślą o „obszyciu” siebie i całej rodziny. Tym właśnie amatorom-hobbystom dedykujemy poniższe uwagi:

Kolor podkreśla urodę

Nie będzie przesady jeśli stwierdzimy, że każda niewiasta ma swój ukochany kolor sukienek, sweterków i bluzek, w którym czuje się najlepiej, bo jest jej w nim najbardziej do twarzy. Wiele zależy od barwy włosów, oczu, karnacji.

Proponujemy skonfrontować swoje własne doświadczenia z zamieszczonym poniżej „zestawem” kolorów, a jeśli w jakimś konkretnym przypadku reguła nie potwierdzi się, nie szkodzi, wyjątki potwierdzają regułę.

Jak doświadczenie wskazuje, dla blondynek o oczach niebieskich lub szarych najodpowiedniejszy jest kolor niebieski i ceglasty, gdy oczy ciemne — brunatny, granat marynarski, kolor słonecznikowy i turkusowy.

Szatynkom o oczach szarych lub niebieskich przeznaczony jest jasny granat oraz kolory jasnożółte i cytrynowe, o oczach orzechowych — kolor ciemnoczerwony, popielaty, zielony, ciemnożółty; szatynkom o oczach brązowych — kolor brązowy.

Brunetki o oczach niebieskich lub szarych najkorzystniej wyglądają w kolorze ciemnozielonym i zielonym, karmazynowym i jasnoniebieskim, brunetki o oczach ciemnych — w kolorze kawowym, szmaragdowym i szkarłatnym.

Gdy włosy miedziane lub rude a oczy niebieskie lub szare — kolor niebieskomorski, oliwkowy, zielony; gdy oczy ciemne — kolor kasztanowobrazowy, popielaty, szarozielony, czerwony.



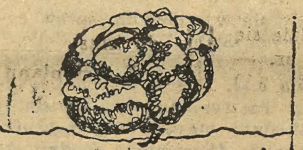
Kardynalna zasada: właściwy dobór nici i igieł do rodzaju tkaniny. Gdy gruby materiał — gruba igła i nitka, gdy tkanina z tworzywa sztucznego — również nitka ze sztucznego tworzywa. Szyjąc coś z bardzo cienkiej tkaniny trzeba koniecznie wymienić w maszynie zapasową stopkę i płytkę ścięgową. Po każdej „eksploatacji” maszyny dokładnie czyścimy bębenek, kosz chwytacza i chwytacz, a jeśli na pewien czas odkładamy szycie „ad acta” — konserwujemy maszynę specjalną oliwą. W przypadku maszyny elektrycznej czynność tę wykonujemy po wyłączeniu maszyny z gniazdka!



Czytelnicy pytają

— Robi się ciepło, pończochy idą w ką, a moje nogi (choć ponoć zgrabne) nie prezentują się najlepiej, bo szpeci je dość bujne, w dodatku ciemne, owłosienie. Co robić?

Odpowiadamy: najlepiej namydlone nogi pocierać delikatnie (kolistym ruchem) pumeksem a potem zaaplikować im jeszcze przetarcie 6-proc. wodą utlenioną z dodatkiem kilku kropel amoniaku. Zabieg ten należy powtarzać — przez pewien czas — codziennie.



Włoska kapusta

Można z niej zrobić smaczną sałatkę. Kapustę szatkujemy, obgotowujemy (na pół miękko) we wrzącej osolonej wodzie. Następnie odciekamy i mieszamy z utartym na tarce jabłkiem a także z majonezem, do którego dodaliśmy trochę śmietany i musztardy. Odrobinę soli i ewent. pieprzu.

Trawnik — duma ogrodu

W najmniejszym nawet ogrodzie nie powinno zabraknąć skrawka miejsca na trawnik. Zakładamy go albo na otwartej przestrzeni — z reguły wówczas ozdabiając grupami krzewów czy bylin — albo w półcieniu pod drzewami owocowymi. W obu wypadkach podstawową sprawą jest uzyskanie zwartej, sprężystej murawy.

Przygotowując teren jesienią korzystamy z okazji zwapniania i nawiezienia gleby. Wtedy na wiosnę już tylko spulchniamy i starannie grabimy ziemię, rozbijając wszystkie grudki. W wypadku gdy trawnik zakładamy w porze wiosennej, czy nawet letniej, musimy najpierw ziemię głęboko przekopać, zasilając ją przy tym nawozami mineralnymi, a po zgrabieniu pozostawić na kilka dni, by nieco osiadła. Trawę siejemy gęsto. Sklepy z nasionami dysponują gotowym zestawem odmian odpowiadnych na trawnik. Po siewie należy powierzchnię trawnika delikatnie ugnieść,

do czego w ogródku, czy na działce, posłuży nam zwykła deska. Przesuwamy ją po ziemi, lekko naciskając. Z obsewem większej powierzchni mogą powstać pewne kłopoty, wtedy lepiej wysiewać trawę partiami, w odstępach parotygodniowych, albo wytyczyć prowizoryczne ścieżki, które zlikwidujemy gdy przestaną być potrzebne.

Trawnik trzeba podlewać systematycznie, dopóki trawy nie rozkrzewią się. Zresztą i później murawa wymaga częstego zraszania. W pierwszym roku trawnik nie nadaje się jeszcze do normalnej „eksploatacji”, chodzenie po nim ograniczamy do wykonywania niezbędnych zabiegów pielęgnacyjnych: podlewania i strzyżenia. Strzyżenie to podstawowa czynność, którą powtarzamy co kilka dni, przez cały okres wegetacji roślin — i to z roku na rok. Tylko w ten sposób można uzyskać równy, zwarty, zielony dywan. Scinki pozostawiamy na trawniku. (hs)



To można ćwiczyć w domu... (III)

Płaskostopie - chorobę powszechną wyleczymy sami

W ostatnich dwóch tygodniach, publikowaliśmy w sobotnich numerach „Echa” zestawy ćwiczeń korekcyjnych dla dzieci z wadami stóp. Program ćwiczeń zacieraliśmy z doświadczeń ogniska TKKF „Tykwa”, które prowadzi gimnastykę korekcyjną dla dzieci przebywających w Sanatorium Dziecięcym w Nowym Czarnowie (województwo szczecińskie). Gimnastyka prowadzona była w formie 15-25-minutowych zabaw z dziećmi w wieku przedszkolnym i pierwszych klas szkoły podstawowej. Zajęciami kierował specjalista w gimnastyce leczniczej. Ponieważ przychodnie rehabilitacyjne nie mogą objąć swym działaniem wszystkich dzieci z wadami płaskostopia, które stało się niestety powszechną chorobą, tym rodzicom, którym dzieci potrzebują pomocy, a nie mają dostępu do specjalistycznej przechoźni, dedykujemy zestawy ćwiczeń,

które z łatwością można wykonywać w domu. Dziś ostatni, trzeci zestaw:

1) dziecko siedzi na podłodze. Nogi zwarte i oparte całą powierzchnią stóp na podłożu. Ćwiczenie polega na skręcaniu stóp. Palce należy przycisnąć do podłoża, a następnie dosunąć nieco w ich kierunku pięty (tzw. chód gąsienicowy);

2) siedząc, dziecko obejmuje piłkę wewnętrzną częścią stóp i przesuwa ją, kołysząc. Na przemian przetacza się zamachem w tył i w przód, kładzie się i siada nie wypuszczając piłki;

3) leżąc na plecach dziecko przekłada szarfę czy chusteczkę lub ołówek z jednej stopy do drugiej, tak by przedmiot wędrował od jednej nogi do drugiej;

4) dziecko obejmuje piłkę stopami i przesuwa się „skokami” na przemian zginając nogi i dosuwając biodra, raz do tyłu, raz do przodu;

5) stojąc, dziecko palcami prawej stopy chwytając szarfę, lub ołówek i podaje do lewej ręki. Po wykonaniu ćwiczenia zmienia się lewą stopą chwytając szarfę podając ją do prawej ręki. Plecy możliwie proste;

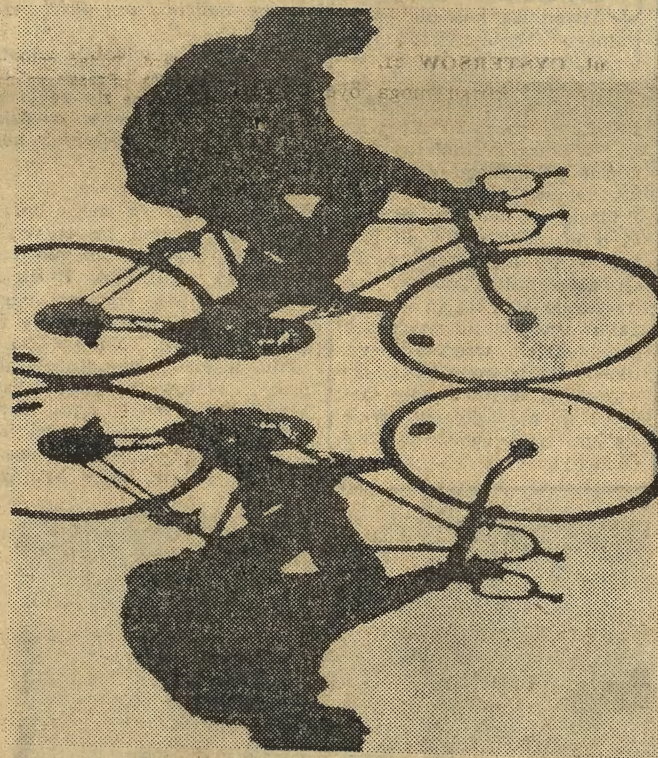
6) leżąc na plecach dziecko trzyma piłkę między stopami i rękami stara się ją wypiątkować w górę, a następnie chwycić opadającą piłkę;

7) stojąc, dziecko chwytając stopą szarfę i wykonuje ruchy nogą — wymachy, zataczanie kół, ósemki itp. Po chwili zmiana nogi ćwiczącej;

8) dziecko ćwiczy podskoki przesuując się do tyłu, do przodu i na boki, zachowując przy tym złożone nogi. Skakać należy na palcach, trzymając pięty jak najwyżej;

9) dziecko stojąc, trzymając stopy ustawione równolegle i mocno zwarte kolana. Palce ciała przeniesiony na zewnętrzne brzozy stóp, przez uniesienie brzozy wewnętrznych. Nie wolno odrywać palców. Ćwiczenie stosujemy początkowo przez 3 sek., z czasem, po nabraniu wprawy, dochodzimy do 10 sek.;

10) kończymy marszem. Dziecko winno stawiać stopy prosto, tylko nieznacznie kierując palce na zewnątrz. Maszerować należy powoli, zachowując elegancką sylwetkę.



Wspomnienia wielkiego wyścigu.

CAF UPI

Dziwny świat

Na jednej z ulic miasta Portland (stan Oregon) stanęła dobrze ubrana kobieta i zaczęła rozdawać przechodniom pieniądze. Kobieta nie chciała ujawnić swych personaliów, oświadczyła jedynie, że robi to, by uszczęśliwić mieszkańców miasta. Niektórzy z nich przyjmowali datki tym bardziej, że działo się to w porze obiadowej. Inni zaś — podejrzewając jakąś nieczystą sprawę — odmawiali przyjęcia pieniędzy i odchodzili mocno zdziwieni.

Po 15 minutach finansowe zapasy kobiety — dobrodziejki wyczerpały się, toteż zatrzymała ona taksówkę i odjechała.

Ogromnie trytująca stała się w Krakowie sprawa lekarstwa. Setki, tysiące ludzi maszeruje z apteki do apteki w poszukiwaniu leków, przepisanych przez lekarzy. Leków krajowych lub też sprowadzanych z Węgier, Jugosławii czy Związku Radzieckiego, zapisywanych przez naszych, krajowych lekarzy. Niejednokrotnie są to specyfikiki, które od lat można było kupować bez żadnych kłopotów, a teraz nagle zaczynają się powtarzać odpowiedzi farmaceutów: nie mamy, nie otrzymujemy od trzech miesięcy, proszę dowieść się po 15-tym — może coś nadejdzie.

Coś tu nie gra. Lekarze, przepisując lekarstwa, opierają się na lekospisach w przekonaniu, że chory nie będzie miał żadnych kłopotów z nabyciem tego co mu dla zdrowia jest niezbędnie potrzebne. Tymczasem chory stwierdziwszy, iż nigdzie nie otrzyma poszukiwanego specyfiku, powraca do lekarza, prosząc o przepisanie

WYDEPTANE ŚCIEŻKI

Trzeba mieć końskie zdrowie

lekarstwa zastępczego, o rozdzielnie recepty itp. Nie mówiąc już o tym, że owo lekarstwo zastępcze może nie być w stu procentach tym, o które chodzi — cała ta kołomyjka przysparza chorąm bieganiu zdenerwowania, co na pewno nie wpływa dodatnio na ich stan zdrowia, zaś lekarzom zabiera czas, którego i tak mają zawsze za mało.

Ostatnio do tych wszystkich braków o poważnym znaczeniu dołączyły się drobniejsze, ale jakże dokuczliwe. A to nie ma azulanu, a to brak tych czy innych ziół, a to znów ni-

gdzie nie można otrzymać waty i ligniny, stały brak termometrów i innych domowych akcesoriów z medycznej dziedziny.

Nic więc dziwnego, że coraz częściej zdarza mi się słyszeć powiedzenie, iż trzeba mieć naprawdę końskie zdrowie, aby chorować. Istotnie. Jeśli ktoś ma liczną rodzinę i może ją rozesać po całym mieście w poszukiwaniu tego co mu niezbędnie potrzebne, to co ma zrobić człowiek samotny, starszy i chory?

Wyroby polskiego przemysłu farmaceutycznego jak też ana-

logicznego przemysłu węgierskiego, bułgarskiego czy radzieckiego zdobyły sobie uznanie, ludzie mają do nich zaufanie. Natomiast dystrybucja tych leków — w każdym razie w naszym mieście — nasuwa poważne zastrzeżenia. Być może krakowianie więcej chorują, a więc trzeba zwiększyć pulę, ale możliwe też jest, że nie ma właściwego rozoznania sytuacji i stąd te ustawiczne mankamenty.

Zal patrzeć na zdesperowanych ludzi, którzy wierzą, że właśnie poszukiwany lek przywróci im zdrowie, a tego leku nigdzie nie mogą otrzymać. A nie są to wypadki wyjątkowe, dziesiątkami można by przytaczać nazwy lekarstw, których nie ma miesiącami, które nadchodzą w zbyt małych ilościach. Jesteśmy pewni, że Krakowski Zarząd Aptek zna te nazwy, że farmaceuci sygnalizują także swoje kłopoty — więc oczekujemy na energiczną reakcję.

MARIA KWIATKOWSKA

Kolejna grupa Czerwonych Beretów powróciła z Bliskiego Wschodu

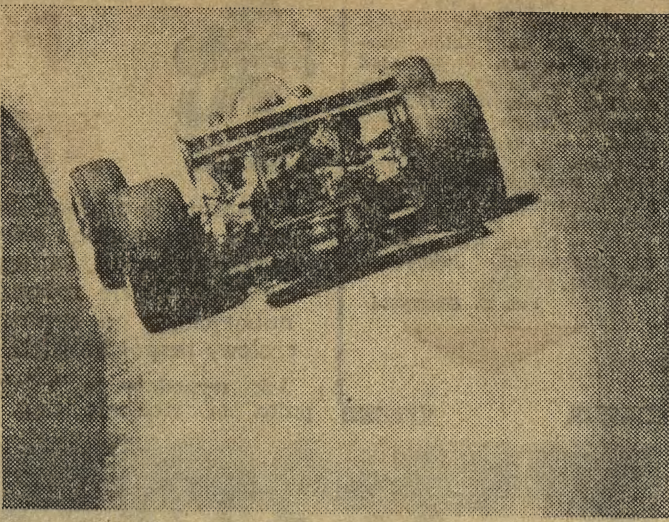
(Dokończenie ze str. 1)

O godz. 16.00, d-ca 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej płk dypl. Marian Zdrzałka zaprosił dziennikarzy na spotkanie z żołnierzami, którzy powrócili już do kraju. Nie sposób oddać tu wszystkich wrażeń jakie przekazali nam z okresu półrocznej służby ppłk Edward Krawiec, mjr Piotr Kielec, por Mirek, kpt. Stanisław Skrzypnik, st. kapr. Czesław Kopaczka i in. Ograniczmy się do krótkiej „wylizanki”:
 ● Wczoraj wróciło do kraju 75 żołnierzy Czerwonych Beretów. Na Bliskim Wschodzie pozostało jeszcze 600 spośród całej grupy. Pomagają oni tym, którzy zmieniają ich w Egipcie, wdrożyć się do kraju w ramach rotacji 225 żołnierzy z 6 PDPD. ● Wszyscy odznaczeni zostali ONZ-owskim medalem „W służbie pokoju”. ● Żołnierze-kierowcy przejechali do tej pory ponad 2 mln km, wypełniając ogromną wagę zadania kwatermistrzowskie i techniczne.

● Kierowcy nie spowodowali ani jednego poważnego wypadku. Każdego miesiąca jeden kierowca „zaliczał” ok. 5 tys. km. Dziennie dowozili oni ok. 200 tys. litrów wody dla żołnierzy na pustynnych posterunkach. ● Na pamiątkę żołnierze zabrali ze sobą niebieskie berety ONZ i połowe czapeczki. ● Rekordzistą wśród wyróżnionych w trakcie służby na Bliskim Wschodzie żołnierzy jest st. kapr. Czesław Kopaczka, siedmiokrotnie nagradzany za wzorowe wypełnianie obowiązków. Zaden z żołnierzy polskiej jednostki specjalnej nie otrzymał kary dyscyplinarnej. Wszyscy zaskarбили sobie swoją postawą szacunek dowództwa i kolegów z innych kontyngentów. ● Najgorętszy dzień nasi chłopcy przeżyli w początkach maja — temperatura sięgała 57 stopni C. ● Ci, którzy powrócili do kraju przechodzą obecnie obowiązującą wszystkich kwarantannę, a potem dostaną dwutygodniowe urlopy. ● Początek z kraju dostarczano im co tydzień, w środy. ● Wśród żołnierzy innych narodowości, furorę robił polski, wypiekany w Egipcie, chleb, paczki oraz bigos. ● Polscy saperzy zlikwidowali tysiące min.

Jednym słowem Czerwone Berety wypełniają swą pokojową misję z honorem, słyną na Bliskim Wschodzie z wzorowej dyscypliny, świetnych umiejętności technicznych i organizacyjnych. Pełnią służbę ogromnie odpowiedzialną, w trudnych, tropikalnych warunkach, są bardzo wytrzymali psychicznie i fizycznie.

Rozstawił imię polskiego żołnierza — pokojową służbę. (And)



Na słynnym samochodowym torze w Indianapolis (USA) trwają treningi przed jednym z najtrudniejszych wyścigów — na dystansie 500 mil. Oto efektowne zdjęcie faworyta imprezy, 3-krotnego zwycięzcy — A. J. Foyta wykonane podczas przejazdu treningowego. CAF — Unifax

Święto wsi i każdego z nas

(Dokończenie ze str. 1)

mi rolniczej ze względu na procesy industrializacji i urbanizacji wyniosło łącznie 1032 tys. ha, czyli prawie tyle, ile wynosi obszar województwa rzeszowskiego. Proces ten w dobie obecnej to jednak obiektywna prawidłowość wszystkich krajów szybko rozwijających się.

Obecna polityka rolna przyniosła rzadko notowane w innych krajach tempo wzrostu produkcji. W okresie trzech lat globalna produkcja rolnictwa wzrosła o

21 proc., tj. dwa razy więcej niż w poprzedniej 5-letce. Jeżeli chodzi o hodowlę — to już w 1973 roku wykonano wskaźniki bieżącej 5-latki w 120 procentach.

Te rezultaty — to płon całego kompleksu — posunięć władz państwowych, które zapaliły przed rolnictwem zielone światło. Przymiemy pokrótce: zniesiono obowiązujące dostawy zbóż i żywności, co od lat stanowiło barierę przeciw modernizacji wielu gospodarstw; podniesiono ceny skupu zwierząt rzeźnych i hodowlanych, drobiu, mleka, wełny i niektórych produktów rolnych. Wprowadzono powszechne ubezpieczenie wsi, co zrównało pod względem opieki zdrowotnej rolników indywidualnych z pracownikami gospodarki społecznej. Wielkie znaczenie dla usprawnienia kierowania gospodarką rolną i dla udzielania jej wydatnej pomocy ze strony państwa, miała reforma władz terenowych, utworzenie gmin i wyposażenie ich władz w liczne kompetencje — ważne dla potrzeb rolnika.

W trzydziście lat po Manifestie Lipcowym i reformie rolnej — polska wieś do brzo zdaje egzamin wobec społeczeństwa, klasy robotniczej i całego narodu.

Pierwsze sianokosy będą opóźnione

Dla uzyskania trzech pokosów z użytków zielonych, w warunkach województwa krakowskiego, należy przystąpić do pierwszego zbioru zaraz po 20 maja. Warunki atmosferyczne, jakie panowały tegorocznej wiosny, nie pozwoliły na dotrzymanie tego terminu. Długotrwała susza zahamowała odrost traw i roślin motylkowych. Opóźnienie było zbyt duże, by rośliny zdolały je wyrównać w ciągu deszczowego maja.

Sianokosy powinny się jednak rozpocząć w pierwszych dniach czerwca. Od ich sprawnego prze-

biegu zależy całoroczny plon zielonej masy i suszu z trwałych użytków zielonych. Z tych względów bardzo ważne jest przygotowanie sprzętu konnego i mechanicznego, a także dobra organizacja prac usługowych, świadczonych przez Kółka Rolnicze i POM-y.

Remonty i konserwacja maszyn zostały już zakończone. Brak części zamiennych uniemożliwia jednak uruchomienie 10 proc. kosiarek ciągnikowych, 10 proc. konnych oraz pewnej ilości roztrzaskaczy i grabiarek. Później jest to znikoma część be-

dadnych w dyspozycji maszyn, ale w niektórych wsiach mogą z tego powodu powstać wcale niebagatelne trudności, tym bardziej że rolnicy mają dużo pracy z zabiegami pielęgnacyjnymi w uprawach roślin okopowych, przerywką oraz plewieniem buraków itp. W tej sytuacji Kółka Rolnicze, MBM-y i POM-y powinny szczególnie starannie przygotować harmonogram usług, aby sprzęt został w pełni wykorzystany — bez przestojów, zbędnych przejazdów i strat cennego czasu. (hs)

REDAGUJE KOLEGIUM: Teresa Stanisławska — redaktor naczelny, Czesław Morawetz — sekretarz odpowiedzialny, Helena Bieroniowa, Maria Kwiatkowska, Jerzy Langier, Maria Michalikowa, Jerzy Piekarczyk, Andrzej Urbańczyk — członkowie kolegium.
WYDAWCA: Krak. Wyd. Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch”, ul. Wiślna 2. Nr indeksu 35905.
DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa — Książka — Ruch”, Kraków, ul. Wielopole 1.
 1 — 2 — 3 — 4

KURSY SAMOCHODOWE

na zawodowe prawo jazdy kat. „B” organizuje stale Ośrodek Szkolenia Zawodowego Kierowców przy PRZEDSIĘBIORSTWIE TRANSPORTU SAMOCHODOWEGO ŁĄCZNOŚCI NR 5 — w Krakowie, ul. CYSTERSÓW 21.

Uczestnikami kursu mogą być również kobiety.

Po pozytywnym ukończeniu szkolenia Przedsiębiorstwo zapewnia kursantom zatrudnienie w charakterze kierowcy.

Szczegółowych informacji udziela oraz przyjmuje zgłoszenia codziennie Kierownictwo Ośrodka w Przedsiębiorstwie — w godzinach 8—14.

Praca

CZELADNIKA — ślusarza, zatrudni. — Zgłoszenia: warsz. ul. Skawińska 27, po 16-tej. 36773-g

FRYZJERKĘ samodzielną, zdolną, przyjmę. Kraków, Dietla 47. 36673-g

PRZYJMĘ zaraz pomoc do rocznego dziecka na 8 godzin dziennie. Kraków, Dietla 95/6. 36493-g

POMOC do bufetu aien-cyjnego przyjmę. Zgłoszenia w bufecie przy Wyższej Szkole Pedagogicznej. Kraków, Smoluchowskiego 10 (poczna 18 Stycznia). 36559-g

GOSPOSIA starsza — potrzebna (bez dużego prania). — Warunki dobre. Zgłoszenia: ul. Bohaterów Stalingradu 21 m. 2 — po 20-tej. 36457-g

FRYZJERKA — potrzebna. Telefon 267-53. 36557-g

Kupno

ZDECYDOWANIE kupię Wartburga de Luxe Standard. Podać cenę. Oferty 36505 „Prasa” — Kraków, Wiślna 2.

BONY PeKaO na Flata 125 p. kupię. Tel. 353-88.

Sprzedaj

KOMPLET błotników do Renault 10, mikrofony amerykańskie — sprzedam. Prądnicka 53/9. 36327-g

PIESKI — pekińczyki, ratlerki, bedlingtonterriery — sprzedam. — Kraków, Kaletników 18/9.

NOWEGO Flata 125 p — 1300 ccm — sprzedam lub zamienię na nową Skodę 100 S. Oferty 36435 „Prasa” — Kraków, Wiślna 2.

FIAT 127 fabrycznie nowy, beżowy, sprzedam. — Wójtowska 7/13. 36354-g

VOLKSWAGEN 1200 — sprzedam. Kraków, Królowej Jadwigi 84, godz. 17—20. 36527-g

WARTBURG 353 de Luxe sprzedam. — Kraków, pl. Matejki 5 m. 7, tel. 543-48, po godzinie 17. 36519-g

SYRENA 105, wyłobowany w PKO, sprzedam. Oferty 36556 „Prasa” — Kraków, Wiślna 2.

WARSZAWA 203, Fiat 850, do sprzedania. Solecki, Kraków, Piastowska 2 — tel. 585-00, wewn. 247. 36560-g

Lokale

MALŻENSTWO z trzyletnim dzieckiem, poszukuje nie umeblowanego pokoju. Oferty 36395 „Prasa”, Kraków, Wiślna 2.

POSZUKUJĘ mieszkania na rok. Czyszn płatny z góry. Oferty 36504 „Prasa” — Kraków, Wiślna 2.

ŁÓDŹ! 2 pokoje, kuchnia, wszystkie wygody, telefon, w centrum miasta — zamienię na pokój z kuchnią w nowym budownictwie w Krakowie. — Oferty 36759 — „Prasa”, Kraków, Wiślna 2.

WYNAJMĘ pokój pracującej. Florjańska 19/12, III piętro, oficyna. 36798-g

2 POKOJE z kuchnią, 42 m², superkomfortowe — zamienię na pokój z kuchnią i garsonierę lub dwie garsoniery. Oferty 36795 „Prasa” — Kraków, Wiślna 2.

MIESZKANIE własnościowe, superkomfortowe, 3 pokoje, z garażem, w Krakowie, kupię. Może być w domku jednorodzinnym. Oferty 36531 „Prasa” — Kraków, Wiślna 2.

Nieruchomości

PARCELE ogrodniczo-budowlaną na Woli Justowskiej, kupię. Oferty 36693 „Prasa” — Kraków, Wiślna 2.

PIĘKNA parcelę budowlaną, uzbrojona, willową, w Krakowie, sprzedam zdecydowanie. Oferty 36576 „Prasa” — Kraków, Wiślna 2.

Różne

ODSTĄPIĘ 2 miejsca w grobowcu, na cmentarzu Rakowickim, blisko kaplicy. — Kraków, telefon 500-01. 36574-g

REKTORAT POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ zawiadamia kandydatów

na pierwszy rok studiów dziennych na rok akademicki 1974/75

że:

- egzamin z rysunku odręcznego na Wydziale Architektury — odbędzie się w dniach 17, 18 i 19 czerwca br. — Kandydaci winni zgłosić się w dniu 17 czerwca br., o godzinie 8, rano z przyborami do rysunku
- egzamin pisemny z matematyki na Wydziale Architektury, Budownictwa Lądowego, Inżynierii Sanitarnej i Wodnej, Chemicznym i Mechanicznym — rozpoczyna się w dniu 2 lipca br., o godzinie 7.30.

Egzamin wstępny przeprowadzony będzie wyłącznie wg aktualnie obowiązującego programu nauczania w liceach ogólnokształcących.

Bliższych informacji udziela Dział Nauczania Politechniki Krakowskiej, ul. Warszawska 24, tel. 346-66 lub poszczególne Dziekanaty.

Państwowa Szkoła Muzyczna I Stopnia Nr 3 w Krakowie-Podgórzu, ul. Józefińska 10 ogłasza WPISY

na rok szkolny 1974/75 dla dzieci i młodzieży od 6 lat.

do klas:

- fortepianu
- skrzypiec
- altówki
- wiolonczell
- kontrabas
- gitary
- akordeonu
- oboju
- fletu
- klarnetu
- saksofonu
- trąbki
- puzonu
- fagotu
- perkusji.

Przy Szkole istnieje Społeczne Ognisko Muzyczne Nr 2, o tych samych specjalnościach.

Dokładnych informacji udziela sekretariat Szkoły, codziennie w godz. od 9 do 19, telefon 606-76. — Egzamin wstępny odbędzie się w dniach 14 i 15 czerwca 1974 roku, o godzinie 16.

malowanie tapetowanie mieszkań, sprzątanie po malowaniu cyklinowanie parkietów wstrzeliwanie kołków w ściany

do montowania karniszy, szafek kuchennych itp. wykonuje

z gwarancją na zlecenia OSÓB PRYWATNYCH, w uzgodnionych wcześniej terminach —

SPÓŁDZIELNIA PRACY USŁUG WIELOBRANŻOWYCH

USŁUGA w KRAKOWIE, RYNEK GŁÓWNY 34 telefon nr 281-83.

Przedpłaty na samochody «Nysa» i «Żuk»

PP „POLMOZBYT” w KRAKOWIE uprzejmie zawiadamia, że przyjmuje PRZEDPŁATY NA SAMOCHODY DOSTAWCZE marki „NYSA”, w cenie 189.000 zł, marki „ŻUK” dolnozaworowe — w cenie 170.000 zł i marki „ŻUK” górnozaworowe — w cenie 175.000 zł.

Ilość samochodów ograniczona.

Termin dostawy od II do IV kwartału włącznie.

Sprzedaj tylko za gotówkę dla osób prywatnych, wg kolejności wpłat.

W przypadku wpływu większej ilości przedpłat niż wynosi przydział roczny do sprzedaży wolnorynkowej wymienionych samochodów, nastąpi zwrot dokonanych przedpłat ponad ustalony limit.

W odniesieniu do ostatniego dnia wpłat, w którym Przedsiębiorstwo wyczerpie posiadany do sprzedaży limit samochodów, sprzedaż będzie dokonywana w porządku alfabetycznego nazwisk i imion wpłacających.

Wpłaty należy dokonywać na konto: PP „POLMOZBYT” Kraków — NBP IV O/M, nr konta 708-8/17-617.

Szczegółowych informacji udziela Dział Sprzedaży Samochodów — Kraków, ul. PRANDOTY nr 6/8 — telefon nr 549-19.

